

## JAHWE PASTERZEM NASZYM

(Psalm 23 — Wulg 22)

Jahwe Pasterzem jest moim,  
na niczym mi nie zbywa.  
Na pastwisko mnie wiedzie pełne zieleni,  
na spoczynek spokojny nad wodę prowadzi,  
pokrzepienie duszy mej daje,  
ku chwale swojego imienia.

I chociaż idę ciemnym wąwozem,  
nie lękam się żadnej przygody,  
bo Ty jesteś przy mnie.  
Kij Twój i laska Twoja  
otuchą są dla mnie.

Ty stół przede mną zastawiasz  
na oczach sąsiadów zazdrosnych.  
Ty głowę mi zlewasz oliwą,  
mój kielich pełen po brzegi!

Dobroć i serdeczność  
krok w krok idą za mną  
przez wszystkie dni mego życia,  
w gościnie u Jahwy pozostać pragnę  
w najdłuższe lata!

### I

Gdy umierający Jakub błogosławił Józefa i jego synów, wypowiedział te oto słowa (Gen. 48, 15): „*Bóg... który był moim pasterzem, odkąd żyję aż po dzień dzisiejszy, niech błogosławi*“....

Żył wówczas ród Abrahamitów jako lud koczowniczy, pasterski, i dlatego, aby określić serdeczną opiekę Boga nad człowiekiem, nazwano Boga-Elohim „*pasterzem*“. A co zasługuje na szczególną uwagę a wynika jasno z przytoczonego cytatu, jest to, że Bóg występuje tu jako pasterz jednostki a nie tylko, jak później najczęściej, kolektywnie jako pasterz narodu. Tę właśnie myśl podejmuje autor psalmu 23 i ją po mistrzowsku przeprowadza. Nie sądzmy, że psalmista się bezpośrednio na tekście księgi Genesis wzorował, należy

raczej przypuszczać, że obraz Boga-Pasterza ogólnie się przyjął, że przeto w psalmie rozwinięta jest myśl, należąca do zasobu pojęć religijnych owych wieków. Spotykamy ją później u proroka Izajasza 40, 11, dalej u Jeremiasza 23, 1—8 i Ezechiela 34, 11—31, z tą różnicą, że w tych tekstach Jahwe jest pasterzem-opiekunem narodu a nie jednostki <sup>1)</sup>.

Obraz jako taki odpowiada mentalności dawnych czasów, bo panujący nad Nilem i Eufratem noszą przydomek pasterzy — pasterzy ludów. Tak samo w Biblii, wodzowie ludu izraelskiego (Iz 56, 11; 63, 11; Jer 2, 8) i królowie innych narodów nazywani są pasterzami. A że bóstwu dano ten sam tytuł, co królom, jest rzeczą zrozumiałą. Na ogół jednak w innych religiach rzadziej nazywano bogów pasterzami, właściwie tylko znany jest przykład z Babilonii, gdzie bożek Dumu - Zi — Tamuz ma przydomek „pasterza“ <sup>2)</sup>. Ale cały jego tytuł brzmi: „pan i pasterz“, z czego wynika, że słowo „pasterz“ jest synonimem do słowa „pan“, że określa „panowanie“ a nie opiekę Tamuza nad ludem. Ten sam objaw widzimy w literaturze biblijnej: Jahwe występuje tu jako pasterz - wódz, np. w psalmie 80, 2: „*Pasterzu Izraela, słuchaj, Ty, który jak trzodę prowadzisz ród Józefa, zajaśnij, okaż swą potęgę*“, ale częściej jako pasterz-opiekun, pełen troskliwości ojcowskiej dla swej trzody. Obraz Jahwy-pasterza. opiekującego się każdą owieczką z osobna rzadziej się zjawia.

Metafora ta jest również użyta w Nowym Testamencie. Klasycznym jej przykładem jest alegoria o Jezusie jako dobrym pasterzu w ewangelii św. Jana 10, 11—18 oraz przypowieść o owieczce zgubionej u Mateusza 18, 12—14 i Łukasza 15, 1—7.

Obraz Boga-Pasterza czy Chrystusa-Pasterza bardzo pociąga i trafnie charakteryzuje ojcowski stosunek Boga do człowieka, pełen miłości i prostoty. Oddaliliśmy się już od czasów, kiedy kultura pasterska była podstawą życia jednostki i społeczeństwa, ale mimo wszystko chętnie w myślach wracamy do życia idyllicznego dawnych wieków, zwłaszcza gdy mamy sposobność przypatrywać się trzodom pasącym się na polu czy w górach, kiedy pasterza i trzody widzimy na własne oczy. Dziwny spokój wówczas udziela się duszy. Bliżsi przyrody, czujemy się bliżsi Boga. To samo przeżywał człowiek daw-

<sup>1)</sup> Por. Ezechiel 34, Jeremiasz 23, Izajasz 40, psalm 95,7. Zob. RBL. IV (1951) s. 151.

<sup>2)</sup> Jeremias, *Das Alte Testament im Lichte des Alten Orients*<sup>3</sup>, Leipzig 1916, s. 575.

niejszy. Poeta żyjący ongiś na ziemi izraelskiej, odczuwał to samo, co my. Pasąc swe owieczki w wyobraźni, czy też widząc, jak inni to czynią, wpatrywał się w błękitną dal nieba i w zielone rozłogi polne i nagle poczuł, jak miłe ukojenie mu duszę zalewa, jak Bóg bliższym mu się staje, jak maleje przestrzeń między Jahwą a człowiekiem, między niebem a ziemią, i znalazł temat do rozważania, że tak bliskim, jak pasterz owieczce, jest Bóg człowiekowi. Realnie przeżywał w tym momencie ową bliskość i pięknymi barwy ją w wierszu swoim odmalował.

Psalm ma oblicze całkiem indywidualne. Autorowi jest Bóg tak bliski, gdyż on wierzy w stałą opiekę Jahwy nad sobą i wie, że Ten, który pasterzem się zwie Izraela, nigdy go nie opuści. Zapewne psalmista ma na to w swym życiu dowody i w pamięci je chowa, jak Bóg go otaczał łaskawością a ponadto obdarzał dostatkiem życiowym. Odbiegamy daleko od myśli oryginału, gdy przy rozważaniu psalmu podkreślamy jednostronnie opiekę Bożą nad duszą ludzką, bo Bóg dba równocześnie o duszę i ciało, o nasze potrzeby duchowe i cielesne. Przecież i Nowy Testament przypisuje Bogu troskę o nasz chleb codzienny, a ze słów Chrystusowych (Mat. 6,33): „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości a wszystko (inne) będzie wam dane“, wynika, że sam Bóg-Ojciec się troszczy o nasze ziemskie potrzeby.

W psalmiście tkwi dusza głęboko-religijna. Objawia się ona w całym sposobie myślenia, w tej pewności, że „mu niczego nie brakuje“, skoro Jahwe jest jego pasterzem, a zwłaszcza w tym pragnieniu, aby „na zawsze zamieszkać przy domu Jahwy“. Podziwiamy w autorze ową bezwzględną ufność, która mu każe w zupełności polegać na swoim Wodzu i Pasterzu. Autor tak myśli i czuje, jak tego pragnął Pan Jezus, kiedy rzekł w Kazaniu na górze (Mat. 6, 25—32): „Nie trwożcie się o życie wasze... ani o ciało wasze...; wejrzyjcie na ptaki niebieskie... Ojciec wasz niebieski żywi je... Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego wam potrzeba“.

Nie ulega wątpliwości, że indywidualna interpretacja psalmu jest całkowicie uzasadniona. Byli egzegeci, którzy psalm uważali za modlitwę narodu izraelskiego a nie za wyznanie osobiste duszy pobożnej, bo w ogóle większą część psalmów tak interpretowano, jakoby autorzy w nich przemawiali w imieniu całego narodu. Lecz odstąpiono obecnie od takiej egzegezy, która obniża poziom psalmu tak pod względem poetyckim jak teologicznym. Przecież w ewolucji religijnej

indywidualizm jest stopniem wyższym od kolektywizmu a w poezji więcej się ceni bezpośrednio wypowiedzi duszy aniżeli rozumowe rozprowadzanie prawdy ogólnej. A psalm 23 posiada właśnie wszelkie cechy poezji indywidualnej i bezpośredniej<sup>3)</sup>.

## II

Według tradycji, która wyraz znalazła w tytule psalmu hebrajskiego: *mizmor le-Dawid*, autorem pieśni jest Dawid (około r. 1000 przed Chr.), a nie ma powodu, by kwestionować jego autorstwo. Albowiem utwór znajduje się w I księdze psalmów, która słusznie uchodzi za najstarszy zbiór pieśni i zawiera wiele psalmów pochodzących niewątpliwie z epoki Dawidowej. Przeciw tej opinii wysuwa się treść ostatniego wiersza, w którym mowa o „domu Pańskim“, czyli o świątyni, a jak wiadomo, dopiero syn Dawida, król Salomon, wybudował świątynię w Jerozolimie. Ale pamiętajmy o tym, że słowo *bêt-dom* także „namiot“ oznaczać może, że więc autor mógł myśleć o przebywaniu przy „namiocie Jahwy“, co odpowiadałoby duchowi owego czasu i faktom opisanym w obu księgach Samuela.

Tło psalmu stanowi życie pasterzy-beduinów. Jak dzisiaj, tak już za Abrahama i Dawida wiedli oni swe trzody z miejsca na miejsce, szukając dla nich obfitszej paszy. Pasterz-beduin, to nie pasterz-najemnik, lecz to właściciel trzód i wielkich połaci ziemi, to władca ziemi mu podległej, to często patriarcha rodu — *szeik* — cieszący się powagą u swoich i obcych. Kocha swe owieczki, jak kocha swe dzieci, jest im oddany nie tylko z obowiązku i z wyrachowania, ale przede wszystkim z nakazu serca. W II ks. Samuela znajduje się przemiły opis przywiązania człowieka do owieczki (12, 3—4): „*i owieczka była przy nim — mówi Natan w swej przypowieści — i rosła razem z dziećmi jego, chleb jego jadła i z kubka jego piła, sypiała przy jego piersi i była mu jakoby córką*“. Takiego właśnie pasterza ma psalmista na myśli, gdy określa obraz Jahwy-Pasterza miłującego owieczkę-człowieka.

Jahwe jest „pasterzem dobrym“, troskliwym, który trzodę swoją

<sup>3)</sup> Por. Gunkel, *Die Psalmen*, Göttingen 1926, s. 100: „Die Behauptung, auch dieser Psalm sei im Namen Israels gedichtet (Olshausen, Baethgen u. a), darf sich nicht auf das Bild vom Hirten berufen, zu dem... eine Herde gehöre... Es ist schmerzlich, dass eine solche Erklärung, die das Tiefste des Psalms, seine persönliche Frömmigkeit zerstört, selbst von einem Wellhausen vertreten wird“.

trzyma na „pastwisku pełnym zieleni“, na błoniach bogatych w trawę. Psalmista słusznie ten moment uwydatnia, bo w Palestynie ziemia spalona jest słońcem i trudno nieraz o dobre pastwisko, ale Bóg nie pozwala głodować swoim zwierzętom, lecz wiezie je na pola, na których znajdują obfite pożywienie. Tekst hebrajski zawiera obraz konkretniejszy, trudno oddać go wiernie w języku innym, łacińskim, polskim czy francuskim. Dosłownie bowiem poeta pisze, że Jahwe jako pasterz to sprawia, iż owce się kładą, rozciągają swobodnie, wśród bujnej zieleni, skubiąc trawę do woli i odpoczywając. Naprawdę „nie brak im niczego“.

A co najważniejsze, nie brak im wody. Rzeki i potoki w Ziemi św. są nieliczne, źródła rzadkie; ale „dobry pasterz“ znalazł w pobliżu wody obfite i do nich prowadzi swą trzodę w godzinach popołudniowych, by mogła gasić pragnienie i zażywać chłodu i spoczynku w cieniu drzew i krzaków, które zwykle rosną przy wodzie. Dużo zastanawiano się nad tym, o jakich wodach poeta myśli nazywając je *mê menûchôt* — wodami (intensywnego) spokoju. Czy to wody, które płyną spokojnie korytem, czy wody, przy których można zaznać spokoju, można spoczywać? Prawdopodobniej jednak autor marzy dla swoich owieczek o takich wodach, do których dostęp byłby łatwiejszy. Zwykle bowiem przy jednym źródle, stawie czy potoku liczne schodziły się trzody i wtenczas łatwo powstawały spory, jak o tym np. wspomina księga Genesis 21,25<sup>4)</sup>. Pasterz gorliwy wyszuka odpowiedniego miejsca, w których owce mogą — bez tłoku — pić i odpoczywać, gdzie pasterze śpiewem i grą na fujarkach potrafią wesoły stworzyć nastrój. Wobec tego przekład wiersza w Psalterium Pianum: *ad aquas ubi quiescam, conducit me* jest nie dość ścisły, zwrot *ad aquas tranquillias* odpowiadałby lepiej oryginałowi.

Następne słowa brzmią w tłumaczeniu dosłownym: („Bóg-Pasterz) moje gardło odwraca“ a wyrażają myśl, że Jahwe swej owieczce siły przywraca. Owce od gorąca ledwo dyszą, ale po napojeniu, po odświeżeniu gardła, nabierają żywotności. Ponieważ rzeczownik *nefesz* oznacza najpierw „gardło“ a potem „duszę“ lub „życie“, należy o jednym i drugim sensie pomyśleć. Obraz przechodzi tutaj

<sup>4)</sup> Dalman, Arbeit und Sitte in Palestina VI s. 266 wspomina, że istnieje u Arabów palestyńskich przysłowie: „licz swoich ludzi, a potem prowadź do wody“, tzn. że między pasterzami istnieje rywalizacja, jeśli chodzi o wcześniejsze dojście do wody.

z typu w swój antytyp: poeta pisze o owieczce a myśli równocześnie o człowieku, więc wolno nam dać pierwszeństwo przekładowi: „(Bóg) pokrzepienie duszy mej daje“ lub tłumaczeniu: „(Bóg) życie me krzepi“.

Dalsze wiersze nie nastęrczają egzegezie żadnych trudności. Jahwe prowadzi owce „drogami prawymi“. Są to drogi proste, wygodne, właściwe, które pasterz wybiera dla swej trzody. A czyni to „dla chwały swego imienia“. Znowu uwaga całkiem życiowa. Ogromne jest poczucie honoru u beduinów, nie mniejsze ono było u dawnych pasterzy izraelskich. Opiekują się sumiennie trzodami, zachęceni zdrową ambicją, czując w sobie odpowiedzialność za życie i zdrowie swych owiec. Jest to dla nich sprawa honoru, by w oczach wszystkich uchodzić za wzorowych pasterzy. Ten sam sposób myślenia przenosi poeta na Jahwę, który tu występuje jako pasterz czuły na swój honor, działający ze względu na sławę swego imienia: *propter nomen suum*.

Pasterz szuka dróg wygodnych i pewnych, ale mimo wszystko nieraz tak wypadnie, że musi iść wąwozami, do których żaden promyk słońca i światła nie dociera, zwłaszcza że kraj palestyński, wszędzie wzgórzami pokryty, obfituje w doliny, jary i wąwozy. Tu grozi niebezpieczeństwo ze strony rozbójników i złodziei, tu dzikie zwierzęta, lew, niedźwiedź, wilk czy pantera, łatwiej napaść mogą trzodę wolno naprzód kroczącą. Dawnym zwyczajem pasterz nosi przy sobie „kij i laskę“, a raczej maczugę sękatą, w którą powbijał kamienie i gwoździe a którą za pas zatyka, oraz laskę czy żerdź dłuższą, często zakrzywioną u góry, przerzuconą przez ramię, przy pomocy której kieruje owcami i je chwyta, gdy z drogi zbaczają. Dawid chwali się ze swej odwagi, którą wykazywał, gdy czuwał nad trzodami swego ojca (Sam 17, 34): „*Stuga twój pasał owce swego ojca. Gdy przychodził lew czy niedźwiedź i porywał owcę z trzody, goniłem za nim, uderzyłem go (maczugą) i wyrwałem owcę z paszczy...*“

Tekst Wulgaty oddaje słowa hebrajskie nieco inaczej, mianowicie naśladując grecką Septuagintę ma: *etsi ambulavero in medio umbrae mortis*, tj. „choćbym chodził w środku cienia śmierci“. W tej wersji wiersz jeszcze silniejsze wywiera wrażenie, potęguje właściwą myśl psalmisty, ale przekład ten nie ma oparcia w oryginalnym.

Znamienne jest także przejście wiersza z trzeciej w drugą osobę, z zwykłego ON na serdeczne TY. Poeta szczerze wzruszony myślą, że Bóg go ratował i ratuje z każdej niedoli, zaczyna poufniej do Boga

przemawiać, wyznając Mu z wdzięczną radością: „Ty jesteś przy mnie!“

Na tym kończy się pierwszy obraz. Sytuacja się zmienia. Dobry pasterz ma na pastwisku swój namiot i jako gościnny gospodarz zaprasza poetę do siebie na posiłek. Oto drugi obraz, który uzupełnia pierwszy, by jaknajdosadniej wyrazić opiekę Jahwy nad człowiekiem. Na błoniach rozległych, na których w dali widoczne są sylwetki trzód i pasterzy, zjawia się człowiek — pielgrzym ziemski — a szejik rodu wita go serdecznie przed namiotem, zapraszając go zwyczajem uświęconym przez wieki do siebie w gościnę. Rozkłada wysuszoną skórę zwierzęcą na ziemi — bo tak wygląda *szulchân* = stół beduiński — i zastawia ją potrawami. Równocześnie czci gościa, zlewając mu głowę wonną oliwą, która skórę odświeża i łagodzi działanie słońca. Częstoje go winem a nie szczędzi mu napoju krzepiącego, bo napełnia kubek po brzegi. Z zazdrością patrzą na to inne pastuchy, niezadowoleni z tego, że ich szejik z taką czcią przyjmuje przybysza, zapewne członka innego rodu, z którym mają dawne porachunki. Ale gospodarz nie zwraca uwagi na ich miny, bo jako wódz beduinów, jako głowa szczepu, uważa to za swój święty obowiązek, by gościowi usłużyć najserdeczniej. Ale co więcej, nie tylko z racji obowiązującej wszystkie rody gościnności pod namiot go zaprasza, lecz od razu spostrzega, że ma przed sobą człowieka godnego, któremu czuje się bliskim. Więc z głębi serca rad jest gościowi i okazuje mu tyle serdeczności, że ten przy nim na zawsze pozostać pragnie. To właśnie wyrażają ostatnie dwa wiersze psalmu: Dobroć i serdeczność Jahwy idą krok w krok za człowiekiem Bogu oddanym i rodzą w nim tęsknotę, aby mógł przy Bogu, przy domu czy namiocie Bożym, zamieszkać aż do końca życia. Nie koniecznie trzeba te wyrażenia liturgiczne tłumaczyć, jakoby tu przemawiał kapłan czy lewita, który chce przy świątyni na stałe zamieszkać. Raczej należy je brać w sensie uczuciowym, za czym przemawia liryczna nuta całego psalmu: człowiek-wędrowiec pragnie takiej serdecznej opieki ze strony Jahwy doznawać po wszystkie dni swego życia, chce zostać adoptowanym członkiem, członkiem o pełnych prawach w szczepie Bożym, chce nosić tytuł: „*gêr Jahwe*“, przybysza, który uzyskał w rodzie Jahwy prawo obywatelskie, o którym np. wspomina psalm 15, wyli-

<sup>5)</sup> Kittel (Die Psalmen, Leipzig-Erlangen 1922, s. 44) w komentarzu do ps. 15 wspomina, że Arabowie mieszkający w Mekce, noszą tytuł *gar allaha*.

czający warunki, pod jakimi można dostąpić tego zaszczytu i „zamieszkać w namiocie“ Jahwy <sup>5)</sup>).

Metryczna struktura psalmu jest wzorowa. Składa się z wierszy dwuczłonowych o 3 + 2 akcentach, wiersz środkowy ma 3 + 2 + 2 akcenty.

### III

Psalm 23 wyróżnia się chlubnie wśród innych pieśni biblijnych głębią uczucia i plastycznością obrazów. Teoretycznie rozprawdza myśl o Opatrzności Bożej, podobnie jak dwa inne znane psalmy, ps. 45: „Jahwe jest twierdzą naszą“ i ps. 90: „Kto się w opiekę“, ale czyni to z taką prostotą i naturalnością, że słusznie się go zalicza do najlepszych utworów liryki biblijnej, a przy tym nie operuje znanymi frazesami, lecz całkiem oryginalnie przedmiot traktuje. „Przemiały wdzięk linii i obrazów oraz głębia przedziwna uczucia religijnego uczyniły psalm ten nieśmiertelnym“ <sup>6)</sup>. Także Immanuel Kant stał pod urokiem psalmu. „Z tysięcy książek, które w życiu czytałem — pisze filozof królewiecki — żadne słowo mi nie dało tyle otuchy, jak to jedno: A chociażbym szedł doliną mroków, nie lękam się żadnej przygody, bo Ty jesteś przy mnie“.

Motyw psalmu powtarza się w Nowym Testamencie. Raz jeden — w przypowieści o owcy zagubionej (Mat 18, 12—14 Łuk 15, 4—7) — występuje Bóg Ojciec jako „dobry pasterz“, jakkolwiek ewangeliści Mu tego przydomku nie dają. U św. Jana 10, 11 nn. Pan Jezus sam siebie nazywa „dobrym pasterzem“, ale w swej alegorii inne przeprowadza momenty aniżeli autor psalmu 23. Luźny tylko jest związek między psalmem a alegorią Janową, chociaż myśl główna jednaka.

Obraz Chrystusa jako dobrego pasterza przyjmuje się od razu w pierwszej gminie chrześcijańskiej, jak o tym świadczy list do Żydów 13, 20, nazywający Chrystusa „wielkim pasterzem owiec“. I rzecz znamienna, że pasterzowanie Chrystusa ma równocześnie charakter indywidualny i zbiorowy. Św. Piotr Go nazywa: „pasterzem i stróżem dusz“ (*poimên kaj episkopos tôn psychôn*), pisząc do wiernych w I liście (2, 25): „Byliście jak owce błądzące, ale teraz wróciliście do pasterza i stróża dusz waszych“, a w rozdziale 5 w. 4 daje Zbawicielowi, zjawiającemu się przy końcu świata, tytuł „arcypasterza“ (*archipoj-*

<sup>6)</sup> Weiser, Die Psalmen I, Göttingen 1950, s. 144.



*menos*). I właśnie w związku z paruzją tytuł ten po raz drugi zjawia się w Apokalipsie św. Jana 7, 16: Baranek Boży „pasterzem ich będzie (*pojmanej*) i poprowadzi ich do źródeł wód żywota“. A później literatura, sztuka i liturgia motyw Chrystusa-Pasterza w tym szczególnie zabarwieniu przejmuje i przedstawia Go jako wodza i pasterza, prowadzącego dusze po śmierci do raju<sup>7)</sup>.

Kapłani i biskupi — jako zastępcy Boskiego pasterza — już przez św. Pawła nazwani są „pasterzami“ (Ef. 4, 11) a św. Ignacy w liście do Filadelfian rezerwuje przydomek ten dla biskupów. Wyraz „duszpasterz“, „duszpasterstwo“, który się przyjął w języku polskim przed 50 laty jako przekład łacińskiego *cura animarum* (niem. Seelsorger, Seelsorge) ma również swoje źródło w psalmie o Jahwie — Pasterzu.

W liturgii nosi psalm 23 charakter wybitnie eucharystyczny, dlatego odmawia go się we czwartki i w święto Bożego Ciała. Słowa drugiej części psalmu: „zgotowałeś im stół“... „kielich mój jakież precudny“ (według Wulgaty) spowodowały, że w psalmie widziano aluzje do Najśw. Sakramentu. Stąd też w sekwencji *Lauda Sion* Chrystus eucharystyczny nazwany jest „dobrym pasterzem“:

Bone pastor,  
Panis vere,  
Tu nos pasce,  
nos tuere,  
in terra viventium.

Używa się go także w Officjum za Zmarłych, bo zwrot „*in medio umbrae mortis*“ odnoszono do dusz, znajdujących się w czyśćcu, które pomimo mroków, w jakich żyją, ufają Zbawicielowi, że ich według przepowiedni Janowej (Apok 7, 16) zaprowadzi do wiecznej szczęśliwości.

---

<sup>7)</sup> Por. art. Hirt w *Lexikon für Theologie und Kirche* V, col. 78. O motywie Chrystusa-Pasterza w sztuce por. niżej artykuł ks. Kruszyńskiego. Dziwny to fakt, że obraz Chrystusa-Pasterza znika zupełnie w średniowieczu i dopiero znów się zjawia w okresie romantyzmu.

W literaturze polskiej przejął motyw psalmu Słowacki do wiersza:

Baranki moje,  
zaświtał czas,  
nad piękne źródle  
powiodę was....

Por. RBL II (1949) s. 238.

Psalm da się homiletycznie i katechetycznie doskonale wyzyskać, jeżeli za przykładem św. Augustyna włożymy weń myśli Nowego Testamentu. Oto, co pisze biskup Hippony w swej homilii: <sup>8)</sup> *Ecclesia loquitur Christo: Dominus pascit me* — „Kościół mówi do Chrystusa: Pan mnie pasie a niczego mi nie brakuje. Pan Jezus Chrystus jest pasterzem moim, więc niczego mi nie zabraknie“. Stosując tedy psalm do Chrystusa, znajdujemy w każdym wierszu odnośniki do prawd Nowego Testamentu. Pastwisko, pełne zieleni, oznacza pokarm duchowy, dający wiarę duszy i krzepiący ją w wierze; wody, do których Pasterz prowadzi, przypominają wodę chrztu św.; „drogi prawe“ są obrazem przykazań Bożych, „kij i laska“ wyobrażają chłosty i doświadczenia, jakie Bóg na nas zsyła. „Stół“, który Chrystus przygotowuje, to — według św. Augustyna — pokarm nauki ewangelicznej, „oliwa“, którą się głowę namaszcza, to radość płynąca z ewangelii a „kielich (wina)“ to napój dający zapomnienie wszystkiego, co w nas było przed przyjęciem wiary św. Nowsi autorzy idąc za liturgią uważają „stół“ za symbol Eucharystii, „kielich“ za obraz Krwi Najdroższej znajdującej się po konsekracji na ołtarzu, a „oliwę“ za aluzję do sakramentu Bierzmowania i Ostatniego Namaszczenia. Ostatnie słowa psalmu przyjmują u homiletów sens eschatologiczny: chrześcijanin pragnie zamieszkać na wieki w „domu Bożym“, w gościnie u Boga i stanąć przed ołtarzem niebiańskim, przed „sublime altare Dei“.

Głośna w świecie katolickim poetka Gertrud le Fort wyzyskała przedostatni wiersz psalmu, który niektórzy egzegeci tłumaczą: „dobroć i łaska prześladowają mnie“, do wysnucia przepięknej myśli: „Wiem o Boże, że przed Tobą uciec nie potrafię. Jak Ty prześladowujesz (dobrocją), tylko Bóg prześladować może“ <sup>9)</sup>. Autorka odbiega od właściwego obrazu psalmu, bo czasownik hebrajski *radaf*, choć może oznaczać: „ścigać, prześladować“, tu jednak oznacza: „iść krok w krok za kimś, towarzyszyć stale“. Egzegeci ją w błąd wprowadzili, ale mimo to jej modlitwa wyraża myśl, która pośrednio z psalmu wynika i nam odsłania przedziwne tajemnice Dobroci Bożej.

Przypowieść o „Dobrym Pasterzu“ tak owładnęła naszą wyo-

<sup>8)</sup> Migne, Patrologia Latina 36, col. 182.

<sup>9)</sup> Hymnen an die Kirche, München 1929, s. 10: „Ich weiss, dass ich Dir nimmer mehr entkomme; denn so wie Du verfolgst, kann nur Gott verfolgen“. Por. też Closen, Wege in die heilige Schrift, Regensburg 1939, s. 242.

braźnią, że w swych rozważaniach znamy tylko Chrystusa jako dobrego pasterza. A warto wrócić do myśli nam również przez księgi natchnione podanej, że tak samo Bóg-Ojciec jest naszym pasterzem, który — *propter nomen suum* — nas najczulszą otacza opieką, jak nas poucza psalm 23.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

## Ks. JÓZEF KACZMARCZYK

(1871—1951)

Dnia 29 czerwca 1951 r. zmarł w Krakowie długoletni profesor Pisma św. Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. dr Józef Kaczmarczyk, kanonik Kapituły krakowskiej.

Ks. Kaczmarczyk żył w czasach, kiedy rozpoczął się w Kościele żywy ruch biblijny, studiował i działał w okresie, w którym odbyło się dla biblistyki przejście z mroków do pełnego światła, w którym wszędzie w świecie szerzyło się ogromne zainteresowanie zagadnieniami biblijnymi. Miał on do tych teologów należeć, którzy na polskiej ziemi zaczęli szerzyć zamiłowanie do Pisma św. i licznymi publikacjami wzbogacili polską literaturę biblistyczną.



Nie wielu mieliśmy przed 50 laty ludzi piszących o kwestiach biblijnych; księża Szlagowski, Hozakowski, Kruszyński zaczęli jako pierwsi u nas po Encyklice *Providentissimus Deus* zajmować się głębiej Pismem św. i publikować prace z tego zakresu. Obok nich stanęli niebawem ks. Józef Archutowski, Wilhelm Michalski, Władysław Szczepański i ks. Kaczmarczyk.

Ks. Józef Kaczmarczyk urodził się w r. 1871 w Nowym Targu.